



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

"Francja pod rządami kobiety. "Markiza de Pompadour"

Liczba stron oryginału

2

Liczba plików skanów

3

Liczba plików publikacji

3

Sygnatura/numer zespołu

TR 105.106

Data wydania oryginału

Ok. 1925



Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY

KULTURA+



„Francja pod rządami kobiety“.

Markiza de Pompadour. 105.106

Przed kilku laty minęła 200-na rocznica od chwili, gdy w domu jednej z bogatych rodzin w Paryżu, nazwiskiem Polsson, przyszło na świat dziewczę, któremu przy chrzcie św. nadano imiona Jeanne, Antoinette. Miała ona w przyszłości figurować w żartobliwych piosenkach ulicznych jako „Joasia Rybka“. Gdy ojciec jej, urzędnik skarbowy, został z czasem za sprzeniewierzenie pieniędzy publicznych wygnany, wówczas matka Joasi zwróciła swe oczy ku pięknemu bogatemu światowcowi nazwiskiem Monsieur Lenormand de Tournehem, który też niebawem stał się ulubionym galantem w domu nieobecnego p. Polsson'a.

Trzeba przyznać, że galant w niezwykle sposób zainteresował się małą Zannetą: oddał ją najpierw do klasztoru, a późniejłożył na jej wykształcenie u najlepszych mistrzów Francji. Znakomitości Paryża poczęły się gromadzić w domu pani Polsson. Jeanne stała się niebawem boginią tego koła. Posiadając najwybredniejszy smak w rzeczach stroju, rozumna, wykształcona, poczęła też wkrótce nadawać ton towarzystwu. W ambicjach jej jedno tylko stało na przeszkodzie, — pospolite nazwisko, niskie pochodzenie, Lenormand de Tournehem uwolnił ją od tej plamy, dając ją w małżeństwo kuzynowi swemu, Lenormand d'Etioles, wraz z połową swej fortuny. Tak więc „Joanna Rybka“ zjawia się jako madame Lenormand d'Etioles, utalentowana, czarowna uwodzicielka, ściągająca w swój dom najznakomitszych przedstawicieli nauki, filozofii czy sztuki.

Miała ona pewne poczucie cnoty, przyznała otwarcie, że tylko król mógłby stanąć pomiędzy nią, a mężem. W głębi serca zaś zdecydowała już, że król dopomoże jej w pozbyciu się wierności. Wyteżyła wszystkie swe zdolności, wszystkie swe siły, aby dojść tego niezwykłego celu. Śmierć dotychczasowej faworyty króla Ludwika XV., księżnej Chateauroux utorowała drogę. Na jednym z balów maskowych na dworze, zainteresowała króla prześladowająca go piękna postać kobieca, kazał zdjąć maskę. Pani Lenormand, stojąc przed nim bez maski, upuściła niby przypadkiem rękawiczkę, i król schylił się, aby ją podnieść. Szmer dał się słyszeć wśród świty królewskiej, ale w kilka wieczorów później pani Lenormand wcisnęła się już do apartamentów prywatnych króla. W miesiąc później była w nich znowu. Rano przeraził ją nagle zagniewany mąż. Król ukrył ją w apartamentach sekretnych, przyrzekając wydalenie małżonka z kraju i rychłe przyznanie jej tytułu królewskiej kochanki wobec całego dworu. We wrześniu 1745 roku marzenie Pani d'Etioles spełniło się. Została ona przedstawiona zgromadzonemu w wielkiej liczbie dworowi, poczem udała się do apartamentów królowej, aby ucałować jej rękę, jako już oficjalna kochanka królewska. W ten

sposób zaliczono 23-letnią Joannę Polsson, jako markizę de Pompadour do wysokiej arystokracji francuskiej.

Rozpoczęły się dla Francji rządy kobiece. Ludwik XV., popadłszy po zawarciu pokoju w Akwizgranie w r. 1748 w stan zubożenia i przygnębienia, pozwolił swej nowej faworycie powołać pod swój majątek i kierować losami kraju, sam nawet poddając się jej władzy. Przez lat 16 była ona najpotężniejszą osobą na dworze i w państwie, kreując i obalając ministrów, rozdzielając urzędy, honory, tytuły i pensje. Wszystkie sprawy publiczne omawiano i przeprowadzono pod jej przewodnictwem, a nawet posiedzenia Rady Stanu odbywały się w jej apartamentach. Stanowiska w państwie, w kościele i w wojsku zajmować można było tylko za jej zgodą i dzięki jej względom. Przedziwna obdarzona energią, nadzwyczajnymi talentami, wytwornym smakiem w dziedzinie sztuki, czy literatury, stała się protektorką artystów i pisarzy, i nadawała wogóle ton całemu arystokratycznemu towarzystwu. W gustownych swoich komnatach w Wersalu nagromadziła skarby sztuki kosztem milionów. Założyła fabrykę porcelany w Sevres, miała czujny nadzór nad warsztatami w Gobelins, otworzyła szkołę wojskową w St. Cyr. A wszystko to robiła pomiędzy załatwieniem rozmaitych spraw państwowych, a straszliwymi intrygami na dworze, które zlamywały ducha niejednego ze świetnych mężów stanu.

Panowanie markizy Pompadour nad królem nie było bowiem łatwym i przyjemnym, było raczej ciężką zmorem dla tej wyrachowanej kobiety, która tak długo tęskniła do niego. Od chwili, gdy zyskała miłość królewską, nie miała ani chwili spokoju, gdyż o wpływ na króla walczyć musiała w dzień i w nocy z wrogami jawnymi i ukrytymi. Tylko dzięki niesłychanej zrećzności i zimnemu sercu, które żadnego nie zapominało wroga i żadnemu z nich nie przebaczyło, udawało się jej zwyciężać. Straszna bronią w ręku jej, jak zresztą i innych ulubieńców królewskich jeszcze za Ludwika XIV. były t. zw. „lettres de cachet“, czyli tajne rozkazy uwięzienia, zaopatrzone podpisem króla, który je zazwyczaj podpisywał in

blanco. Więziono ludzi, nie podając im przyczyn; — nikt także nie wiedział, czemu miał zawdzięczać wypuszczenie na wolność. Wszystko zależało wówczas od kaprysu faworytów, lub faworyt królewskich.

Najzaciętszym wrogiem markizy był ówczesny minister marynarki Maurepas. Walczył on przeciw niej z całą sztuką, nieznającą skrupułów, z całą ironią, z całą brutalnością. Nie przepuścił żadnej okazji, aby dokuczyć rywalce. Sprawił, że stała się ona przedmiotem pogardy ludu, pisząc szydercze wiersze i epigramy złośliwe na „Joannę Rybkę“, które potem rozpowszechniano i śpiewano po ulicach Paryża.

Dla rozpędzenia nudy króla stworzyła markiza de Pompadour w apartamentach prywatnych króla słynny teatr. Najznakomitsze osobistości Francji ubiegały się o najmniejszą choćby rolę, lub o miejsce przy tym, lub owym instrumencie w orkiestrze. Teraz kierowała ona wola królewską niepodzielną. Wysadziła z siodła i postarała się o banicję swego wroga osobistego Maurepas'a, zaczęła używać królewskiego „My“, rodzinie swej ponadawała arystokratyczne tytuły, a jedyna jej córeczka Aleksandryna podplisywała się nawet jako księżniczka krwi królewskiej.

Wyczerpana gorączkową działalnością i trapiąca długami, popadła w chorobę, która w r. 1764 położyła kres jej życiu. Nawet sam król, mając aż nadto jej tyranistwa nad sobą, przyjął z ulgą wiadomość o jej śmierci.

Jakiegokolwiek były wady tej zimnej, nieubłaganej, mściwej, zachłannej i nieetycznej kobiety — to przecież przyznać trzeba, że sztuce ówczesnej francuskiej niemałe wyświadczyła usługi.

Myśl przewodnia.

Młody autor przychodzi do Antoine'a i składa byłemu dyrektorowi Theatre Libre swoją sztukę.

— Jaka jest myśl przewodnia pańskiej sztuki? — pyta Antoine.

— Nie mam jej.

— To źle, to bardzo źle, replikuje Antoine. W naszych czasach ludzie biedni muszą być inteligentni. Trzeba być bogatszym, niż pan i ja, aby sobie pozwolić na luksus wystawiania bzdur.

wschodnich brzegów Zatoki Biskajskiej w Hiszpanji, stamtąd zaś poszybujemy w kierunku wysp Azorskich, skąd skierujemy się wprost na Nową Szkocję i Nowy Jork.

Jako przeciętną szybkość naszego samolotu, ochrzczonego nazwiskiem „Marszałek Piłsudski“ w locie nad Atlantykiem ustaliliśmy około 150 klm. na godzinę. Próbný 32-godzinny lot wykazał, że aparat nasz, osiągając taką szybkość, może jeszcze dłużej utrzymać się w powietrzu.

Mjr. Idzikowski oświadczył:

— W poniedziałek (wczoraj — przyp. Red.) zamierzamy podjąć 10-godzinny lot, celem wypróbowania nawowmont-

Mamy zupełną pewność, że wyniku naszego lotu nie pozostawiamy na łasce przypadku i losu, boć nie napróżno wolelibyśmy odkładać kilkakrotnie z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych, nie chcąc narażać się na bezcelowe niebezpieczeństwo i nieudanie się dzieła.

Pod koniec rozmowy mjr. Kubała zaznaczył:

— Powiedzcie proszę, że jesteśmy szczególnie dumni z tego, że rząd polski nas właśnie wybrał dla dokonania tego wielkiego dzieła. W czasie wojny walczyliśmy razem z oficerami amerykańskimi i mamy nadzieję, że lądując po drugiej stronie oceanu, znajdziemy tam nie jednego ze swoich towarzyszy broni.

Bohaterski nauczyciel ratuje z nurtów rzeki 5 dzieci.

Z miasta Włodawa wyruszyła na drugą stronę Bugu wycieczka, składająca się z około 800 dzieci szkół powszechnych.

Pod wieczór gruchnęła po Włodawie wieść, że podczas przeprawy przez Bug kilkanaście dzieci utonęło. Niesłychana groza zawisła nad miasteczkiem: sklepy pozamykano a ludność wyległa za miasto z zapartym oddechem.

Każda prawie rodzina drżała o powrót jakiegoś malca.

Okazało się jednak, że katastrofa nie pociągnęła za sobą żadnych ofiar, dzięki

bohaterstwu jednego z nauczycieli, p. Szelesta.

Podczas przeprawy jedna z łódek przewróciła się i znajdujące się tam 5 dzieci wpadło do wody.

Na ratunek rzucił się p. Szelest, a wówczas przerażone dzieci chwyciły go się ze wszystkich stron, tamując ruchy. Była chwila, że nauczyciel tonął wraz z dziećmi.

Ale wkrótce zdołał się oswobodzić i z poświęceniem własnego życia uratował kolejno wszystkie dzieci. Witany entuzjastycznie przez zgromadzoną na brzegu dziatwę.

belskiej w Lublinie, dnia 14 lipca — Gr. Kieleckiej w Kielcach, wreszcie dnia 15 lipca — Grupy Krakowskiej w Krakowie. Analogiczne zebrania regionalne Grup: Śląskiej w Katowicach i wołyńskiej w Łucku przewidziane zostały ze względów technicznych na okres nieco późniejszy. Celem zjazdów tych będzie m. in. przystosowanie praktyczne usta-

Druga część obrad poświęcona była omówieniu kilku najbardziej aktualnych zagadnień gospodarczej natury ogólne i dotyczącej interesów ludności na terenie całego Państwa. Z zagadnień tych na czoło wysunięte zostały sprawy rolne, podatkowe i kredytowe. Na tematy te odbyły się konferencje Zarządu Klubu i Kierowników Grup Wojewódzkich z odpowiednimi czynnikami urzędowymi

Zdrojowskie Piszczany

Wulkan-siarczano-błotne źródła 67 C z 1000 metrowej głębokości. — Kuracja daje nadzwyczajne wyniki przy reumatyzmie, ischiasie, podagrze, chorobach kobiecych itp. - Luksusowy hotel THERMIA-PALACE (Naturalne błotne kąpiele w domu)

Pierwszorządne hotele z utrzymaniem.

Wspaniałe położenie nad rzeką Waag.

Kąpiele słoneczne. Park naturalny. Tennis. Spacery na plaży.

Inform. udz. ustnie: F. Piotrowski, Katowice, Plebiscytowa 4. II. p. Telefon 2134. pisemnie: — Biuro Piszczany dla Polski, Cieszyn.

Z działalności Komitetu Wojew. Opieki nad Dzieckiem.

(br.) W poniedziałek, dnia 25. czerwca br. w sali Wydziału Powiatowego w Katowicach, odbyło się posiedzenie Śl. Komitetu Wojewódzkiego Opieki nad Dzieckiem.

Zagał zebranie i przewodniczył obradom prezes Komitetu nacelnik Wydziału Śl. Urzędu Wojew. dr. Rostek, poczem sekretarz pułk. Witwicki odczytał protokół z ostatniego zebrania, który przyjęto bez zmian.

Ze sprawozdania z dotychczasowej działalności Komitetu Wojew. wynika, że pp. starostowie otrzymali wzory organizacji Powiatowych Komitetów „Tygodnia Dziecka“, odezwy i pewną ilość odznak honorowych i dyplomów Pol. Komitetu Opieki nad Dzieckiem. Powiatowe, względnie miejskie Komitety „Tygodnia Dziecka“ zostały zorganizowane w powiatach: katowickim, lublinieckim, świętochłowickim, tarnogórskim, cieszyńskim, bielskim, pszczyńskim i rybnickim, oraz w Katowicach i Król. Hucie. A zatem organizacja została przeprowadzona na całym terenie Wojew. Śląskiego.

Wojew. Komitet zwrócił się do J. E. ks. Biskupa dr. Lisieckiego z prośbą o poparcie akcji Tygodnia Dziecka. Ks. Biskup dr. Lisiecki przyrzekł swe poparcie.

W. K. O. D. zwrócił się do Śl. Urzędu Wojew. Sejmu Śląskiego i ciężkiego przemysłu z prośbą o udzielenie Komitetowi jednorazowej subwencji, celem urzeczywistnienia szerokiach zadań opieki nad dzieckiem. Pol. Komitet Opieki nad Dzieckiem prosi, by otrzymane wpływy z odznak honorowych wpłacono do 10. lipca br., przekazując na konto czekowe P. K. O. Warszawa Nr. 353. Na zjazd Pol. Komitetu Opieki nad Dzieckiem, który odbędzie się w Warszawie dnia 29. b. m., wydelegowano p. Tuhnową, dr. Rostka i pułków Witwickiego.

Dotychczasowe wydatki Komitetu Wojew. wynoszą 300 zł.

Ze sprawozdań przedstawicieli poszczególnych powiatów wynika, że praca na rzecz